



Rozważanie 3.

## **CZEMU JESTEM SMUTNY?**

*„Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie ułowili”  
(Łk 5,5)*

**Chrystus** – Czemuż to znowu, synu mój, widzę smutek na twoim czole? Cóż cię boli?

**Uczeń** – Wstyd mi, o Panie, na myśl że klęcząc u stóp Twego krzyża, ja zamiast z Tobą współboleć o swoich kłopotach ciągle muszę mówić. A jednak muszę. Sam przecież pytasz, sam żądasz wyjaśnienia czemu jestem smutny.

**Chrystus** – Tak, żądam wyjaśnienia, bo widzę, że w trudnościach swoich sam nie umiesz dać sobie rady. Potrzeba ci przyjaciela, doradcy, nauczyciela. Chcę, byś go zawsze znajdował we mnie.

**Uczeń** – A więc, Panie wiesz o wszystkim, co mi dolega w tej chwili?

**Chrystus** – Synu wiem o wszystkim, bo Bogu wszystko jest wiadome, ale mimo to z ust twoich usłyszeć to jeszcze pragnę. Jak tak lubię słuchać wyrazów zaufania do mej dobroci.

**Uczeń** – O, jak niezmierna jest czułość Twoja, o Jezu, dla tych co kochać Cię pragną! O czemuż tak późno rozumieć to zaczynam!

**Chrystus** – Późno zaczynasz, to prawda, ale nie mieszaj się, synu mój, pokoju serca nie trać nigdy. Opóźnienie swoje nagradzaj mi tym gorętszą teraz miłością. Nic więcej nie żądam od ciebie. Ale powiedz mi wreszcie, synu, czemuś smutny?

## Dialogi z Ukrzyżowanym

**U c z e ń** – Do głębi wzrusza mnie, o Panie, natarczywość Twoja, pragnąca mnie pocieszyć. Czemu jestem smutny? Słabość moja, Zbawco, smutkiem mnie napelnia, bo inny jestem tu u stóp Twoich a inny zupełnie wśród zajęć moich codziennych. Tutaj pokój, radość i zapał do pracy nad sobą. Tutaj czuję w sobie tyle siły, by kochać bliźniego aż do ofiarności, oddawać mu usługi, krzywdy wybaczać, przykrości zapominać, a potem kiedy przyjdzie pragnienie te w czyn wprowadzić, tak mi trudno, tak ciężko, zapał znika, radość ustaje, zostaję sam ze swoją nędzą. A ta nędza tak wielka! Współżycie z ludźmi wydaje mi się nie do zniesienia – wady ich rażą mnie, przykrości ranią boleśnie, burzę się cały. I nie tu koniec, Panie. Wybucham gniewem, złością, przychodzą mi nawet myśli odwetu ... Tak się kończą moje płomienne postanowienia u stóp Twoich powzięte. I to się powtarza ciągle, każdego niemal dnia... Więc na cóż, Panie, te postanowienia, jeśli taki ma być zawsze ich koniec? Czyż po to tylko mam postanawiać, żeby postanowienia nie dotrzymać? I dlatego jestem smutny o Jezusie. Chciałbym się dźwignąć, jak tego żądasz ode mnie, a sił mi nie staje i upadki ciągle te same.

**Chrystus** – Mylisz się synu, w obiorze drogi do celu. Chcesz dojść do mnie przekonany o własnej sile, a przecież jesteś słabością. Pragniesz się poprawić i zdaje ci się, że to robisz, by mnie tylko sprawić przyjemność, a tymczasem szukasz siebie, własnego zadowolenia ... I dlatego widok niepowodzeń rani twą miłość, a zraniona miłość własna rodzi smutek w sercu. Inną drogą iść ci trzeba.

**U c z e ń** – Nigdy jeszcze nie miałem takiego wyjaśnienia. O jakiej mówisz, Jezusie?

**Chrystus** – Męka moja rozważana szczególnie nauczy się wszystkiego. Ona bowiem jest najkrótszą do mnie drogą. Synu, rozważaj ją pilnie, ja sam będę ci nauczycielem, ja sam odkryję ci skarby jakie ukryłem w niej dla ciebie, tylko korzystaj z nich, czerp jak najobficiej ...

**P o s t a n o w i e n i e:** Na bicie zegara powtórzę dwa razy:

**W e s t c h n i e n i e:** Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie. O dobry Jezusie, wysłuchaj mnie.